Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 28. Kraków, dnia 14 sierpnia 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Długa 35. — Telefon Nr. 130-12.

Obniżyć cenę cukru!

Zrzeszanie się pewnych gałęzi przemysłu, łączenie się poszczególnych fabryk, wytwarzających te same dobra, w ramach wspólnych związków i organizacyj, znane i praktykowane oddawna zarówno w Europie jak i w Ameryce, mogłoby być zwlaszcza na naszym gruncie objawem zupełnie dodatnim. Nie mamy bowiem tych krociowych kapitałów, tych magnackich fortun przemysłowych, pracujących w wielkich od wieków uprzemysłowionych krajach Europy, czy też w Stanach Zjednoczonych.

Znana to powszechnie rzecz, że im większe są te kapitały, lokowane w tej czy innej gałęzi wytwórczości, im większe zatem rozmiary samej produkcji, tem tańszy i łatwiejszy staje się proces wytwarzania. Przemysł zasobny, rozporządzający odpowiedniemi kapitałami może wszak zainstalować najnowsze maszyny i urządzenia techniczne, może pozwolić sobie na szereg prób i doświadczeń, mających na celu jaknajdalej idące obniżenie kosztów produkcji, w ślad za którem idzie niezmiennie wzrost spożycia.

Historja wielkiego przemysłu zagranicznego zna takich przykładów bez liku. Wszędzie niemal skartelizowanie tego czy innego odłamu produkcji, dawało w wyniku jej rozkwit naturalny, to znaczy wzrost spożycia, spowodowany poważnem nieraz obniżeniem przez dany kartel ceny sprzedażnej wytwarzanych przez zrzeszone fabryki artykułów. Zysk fabryk przytem nie obniżał się bynajmniej, lecz podwajał się i potrajał niejednokrotnie, dzięki racjonalizacji produkcji, osiągniętej w drodze wspólnych, połączonych wysiłków.

Niemałą rolę ,oczywiście, grała tu szeroko rozgałęziona, celowo prowadzona propaganda tych wytworów. Znaczenia jej negować niepodobna. Spożywca musi dowiedzieć się przecież, że taki a taki artykuł, który dotąd kosztował tyle a tyle, obecnie, nie tracąc nic na jakości, będzie sprzedawany taniej. Reklama w tym wypadku jest czynnikiem bardzo poważnym, jest sprzymierzeńcem niskiej ceny, wspólnie z nią torującym produktom drogę na rynek. Ale reklama, nie poparta zapowiedzią obniżenia ceny, mija się z celem najwyraźniej. Cóż pomoże chałaśliwe zachwalanie właściwości artykułu, jeśli koszt jego nabycia przekracza możliwości spożywcy.

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami pomysłowej i energicznie prowadzonej akcji reklamowej, mającej na celu zwiększenie spożycia cukru. Na każdym kroku jaskrawe plakaty zapewniają, że „cukier krzepi". W dziennikach ukazują się zręcznie redagowane ogłoszenia i artykuliki, przypominające, że w sezonie dojrzewania jagód i owoców należy poczynić zapasy cukru do smażenia soków i konfitur. Propaganda cukru nie pomija żadnej okoliczności aktualnej, aby przypomnieć spożywcy o cudownych właściwościach tego środka odżywczego. Wyprawa do bieguna północnego i Olimpjada w Los Angelos zostały zaprzągnięte pospołu do tego kieratu reklamowego, który miał się stać rydwanem zwycięzcy. Poleszuk i góral karpacki, rybak z półwyspu helskiego i górnik śląski wiedzą dziś o cukrze, czego dowiedzieć się można.

Jakiż jednak wynik dała cała ta napewno z dużym nakładem pieniężnym prowadzona akcja propagandowa? Otóż żaden. Dosłownie żaden. Ba, gorzej nawet. Wynik jest wręcz ujemny. Świadczą o tem suche, lecz jakże wymowne, cyfry statystyki. A statystyka ta wykazuje, że ludność naszego kraju coraz więcej ogranicza spożycie cukru. O całe 11% spożywamy dziś mniej, niż spożywaliśmy w sierpniu roku ubiegłego. Na głowę obywatela Polski wypada zaledwie około 10 kilogramow tego słodkiego artykułu rocznie i to już pod wszelkiemi postaciami, a więc czekolady, cukierków itd.

To mało. Straszliwie, przerażająco mało. Reklama cukru nie przesadza. Jest to jej bodaj jedyna dodatnia zaleta. Cukier jest istotnie środkiem odżywczym o znaczeniu zupełnie pierwszorzędnem i właściwościach niezastąpionych. Spożycie cukru powinnoby zyskać rozpowszechnienie jaknajszersze. Wiemy o tem (dzięki propagandzie i ogłoszeniom), a jednak spożycie cukru jest u nas najmniejsze w Europie, nie licząc Rosji Sowieckiej, która za przykład chyba brana być nie może. Poleszuk nie spożywa cukru prawie wcale, a rybak, góral czy górnik też starają się ograniczyć swe zapotrzebowanie do minimum.

Dlaczego? Bo cena, którą kartel cukrowniczy, wbrew oczywistym możliwościom stara się utrzymywać na dawnym poziomie, jest dziś horendalnie wysoka. W okresie, gdy tyle wytworów przemysłowych czy przemysłoworolnych potaniało tak wydatnie, cukier jedynie pozostał drogi, świadcząc zarówno o zachłannych apetytach swych wytwórców jak i o zadziwiającej ich krótkowzroczności.

Ten apetyt nadmierny i ta krótkowzroczność zdają się być już w takiem stadjum rozwoju, że powinnaby chyba nastąpić interwencja właściwego lekarza. Rząd, który zdołał powściągnąć zakusy innych baronów przemysłowych, ma prawo i obowiązek zwrócić uwagę skartelizowanych cukrowników na niewłaściwość dotychczasowej ich polityki i skłonić do przeprowadzenia takich zmian w kalkulacji, których wynikiem będzie wydatne obniżenie ceny cukru.

W rocznicę wybuchu wojny światowej.

Osiemnaście lat temu, w sierpniu, rozpoczęła się nad światem burza, której skutki po dzień dzisiejszy działają. Wszystko, co obecnie przeżywamy, cała struktura polityczna i gospodarcza, techniczna i obyczajowa świata całego — sprowadza się do tych gigantycznych zmagań, rozpoczętych przed osiemnastu laty. Gdy pod koniec 19-go wieku genjalny obłąkaniec, Fryderyk Nietzsche mocą swego fascynującego słowa wyczarowywał obrazy przewrotu, owego „Umwertung aller Werte", przemiany wszelkich ustalonych wartości — nie przypuszczał zaprawdę, że w kilkanaście lat po jego koszmarnych wizjach wybujałej wyobraźni istotnie świat cały stoczy się w wiry, miażdżące dawne wartości i wyłaniające zupełnie nowe.

W jakąkolwiek dziedzinę życia skierujemy wzrok, czy stosunków politycznych, ekonomicznych, kultury materjalnej i umysłowej, rozwoju techniki, życia rodzinnego, emancypacji młodzieży itd. — wszędzie spotykamy nowe wartości, nowe pojęcia, nowe prądy, dzielące czasy powojenne od przedwojennych, przegrodzone temi kilkoma laty, w których Bóg Wojny władał światem.

Już przytoczenie kilku cyfr unaocznia, jak dominująco działały na tę „Umwertung aller Werte" przyczyny, jak głęboko sięgał wpływ przemian, rozpętanych przez wojnę światową.

Uprzytomnijmy sobie bowiem: 67 miljonów mężczyzn zostało powołanych pod broń, wytrąconych z kolein życia codziennego, obowiązkow zawodowych. 11 miljonów mężczyzn poległo na niezliczonych polach walk. 13 miljonów było rannych i wróciło z tej krwawej objaty z poważnemi uszkodzeniami fizycznemi; a w tej liczbie 8 miljonów ludzi wróciło jako inwalidzi: bez rąk, bez nóg, ociemniali, nerwowo wyczerpani i do pracy nieprzydatni.

A koszta i straty materjalne, jakie ta masowa rzeź spowodowała! Wszak żmudne obliczenia wykazały, że koszta prowadzenia wojny światowej osiągnęły fantastyczną cyfrę 200 miljardów dolarów, zaś straty materjalne w formie zniszczenia domów, warsztatów, fabryk itd. wyniosły dwa razy tyle, bo 400 miljardów dolarów!

Lecz nietylko rzeź miljonów i zniweczenie niezliczonych ośrodków materjalnej kultury były następstwem tych gigantycznych zapasów. Wojna światowa przeorała gruntownie przedwojenne pojęcia o moralności, o rodzinie, spowodowała rozluźnienie obyczajów, wyładowała instynkty zdziczenia i kultu gwałtu. Stworzyła też między narodami barjery nienawiści, rozpętała propagandę wrogości, nie zatrzymującej się nawet przed świątyniami sztuki i literatury.

Wreszcie: czyż kryzys gospodarczy, jaki nęka świat cały, nie jest jedną z tragicznych spuścizn wojny światowej? Wstrząs ten przeolbrzymi, jaki dokonał się w czasie wojny i zwalił równowagę między produkcją a konsumpcją, stworzył hipertrofję produkcji i niedorost konsumpcji — po dziś dzień wstrząsa podwalinami życia gospodarczego. To samo w dziedzinie walutowej. Gigantyczne długi z jednej strony, a druk papierowego pieniądza bez miary i opamiętania — spowodowały okres inflacyjny, po którym znów przyjść musiała tegoż antyteza: deflacja, ciasnota pieniądza, krążenie złota po oceanach, szukanie bezpieczeństwa waluty w chaotycznych często bezmyślnych formach.

Czyż dalej rozwijać ten ponury obraz? Chyba naszkicowane powyżej następstwa wojny światowej starczą do zobrazowania wielkości i powszechności tej największej w dziejach ludzkości przemiany, jaka zaszła na świecie kilkanaście lat temu.

A jednak! Gdy na te lata grozy zniszczenia spojrzymy okiem Polaka, gdy cofniemy się myślą w stulecie niewoli, w te czasy, kiedy Adam Mickiewicz modlił się o „wojnę powszechną" — inny zupełnie obraz się uwypukla. Ta wojna niszczycielska, ta wojna, która uśmierciła 11 miljonów ludzi, pozostawiła 8 miljonów kalek, zniweczyła dóbr materjalnych wartości setek miljardów — ta wojna była równocześnie kolebką, w której narodziła się nasza wolność, nasz byt państwowy, nasze złączenie ziem polskich, nasze przecięcie kajdan niewoli, nasz dostęp do morza, nasze wyzwolenie moralne i materjalne z obcego przymusu.

Zapłaciliśmy za to wszystko i krwią i mieniem i pracą. Nie otrzymaliśmy tego przy zielonym stole pertraktacyj dyplomatycznych. Już na szereg lat przed sierpniem 1914 roku Opatrzność dała nam Wielkiego Człowieka, który przewidział, że w zbliżających się zmaganiach światowych przegramy, jeśli będziemy zdani na łaskę obcych potencyj, że musimy sami chwycić za oręż, by w chwili likwidacji wojny światowej obronić granice Polski.

Przez 4 lata przewalały się przez ziemie, polskie miljonowe armje zaborców. Niszczyły, grabiły, chudobę z obory chłopu wywlekały, rekwizycją w miastach unieruchomiały warsztaty, — ale po tych 4-ch latach przyszły dwa dalsze, w których zdołaliśmy odeprzeć wszelkie zakusy na nasze ziemie.

Wojna, która niszczy, była dla nas twórczynią bytu samodzielnego.

I o tem nie wolno nam zapominać, gdy rozpamiętujemy rocznice sierpniowe.

Po uchwaleniu dekretów rolnych.

Najważniejszym z dekretów rolnych, uchwalonych na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, jest rozporządzenie o zapobieganiu skutków trudności płatniczych w rolnictwie, na mocy którego rolnik, nie mogący czasowo wykonywać swych zobowiązań finansowych, albo też gdy przewiduje, że w najbliższej przyszłości nie będzie ich mógł dotrzymać, może zwrócić się do sądu o odroczenie wypłat. Odroczenie udzielane będzie na rok gospodarczy, a w pewnych wypadkach będzie przedłużone. W czasie trwania odroczenia wypłat majątkiem zarządza dłużnik w charakterze zarządcy przymusowego pod nadzorem instytucyj rolniczych. W czasie trwania odroczenia dłużnik może wystąpić do sądu o zawarcie układu z wie-

rzycielami, opartego na planie uzdrowienia warsztatu rolnego.

Rozporządzenie o segregacji wierzytelności hipotecznych ma umożliwić parcelację na cele oddłużeniowe, bowiem wierzyciele hipoteczni nie będą mogli sprzeciwiać się częściowemu przenoszeniu ich wierzytelności na parcelowane działki, jednakowoż przy zachowaniu ich kolejności hipotecznej i bezpieczeństwa. Wreszcie w celu zwalczenia lichwiarskiego zadłużenia zostaje dopuszczony, na skutek zmian, wprowadzonych do rozporządzenia z r. 1924 o zwalczaniu lichwy pieniężnej, dowód ze świadków przeciwko dokumentom i będą powołane od dnia 1 września r. b. specjalne urzędy rozjemcze dla spraw zadłużenia drobnego rolnictwa.

Słowo Boże.

Ewangelja na Niedzielę XIII po Zielonych Świętach. Łk. XVII. 11—19.

Wonczas Jezus szedł do Jeruzalem, środkiem Samarji i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżało Mu dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli zdaleka i podnieśli głos, mówiąc: „Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami"! Gdy ich ujrzał, rzekł: „Idźcie, okażcie się kapłanom". I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył ,że był uzdrowiony, wrócił się, chwaląc głosem wielkim Boga. I padł na oblicze u nóg Jego dziękując, a ten był Samarytanin. A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł: Zali nie dziesięciu jest oczyszczonych, a dziewięciu kędy są? Nie jest znaleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jeno ten cudzoziemiec?" I rzekł mu: „Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła".

———

Najmilsi w Panu!

Każde słowo św. Ewangelji godne jest najwyższej uwagi i poszanowania jako Słowo Boże, z którego wiele nauk i pożytków duchowych zaczerpnąć możemy. Z dzisiejszej Ewangelji św. wybierzmy trzy myśli i zastanówmy się nad niemi:

Pierwszą myślą niech będzie ta o wielkości cudu uzdrowienia owych dziesięciu trędowatych. Wszak straszna ta choroba trądu — nietylko wówczas, gdy P. Jezus żył w ludzkiej postaci na ziemi — była nieuleczalną, ale i dzisiaj, gdy nauka lecznictwa znacznie się posunęła naprzód, jednak jeszcze żadnymi sposobami leczyć się nie daje. A oto Zbawiciel nasz, bez żadnych lekarstw, jedynie wszechmocnem Słowem Swojem uzdrawia owych nieszczęśliwych.

Pomyślmy teraz, jak wobec tej wszechmocnej dobroci Bożej zachowuje się nędza owych uzdrowionych? Oto zaledwie jeden z nich zdobywa się na słowa gorącej podzięki Chrystusowi Panu za tak wielkie dobrodziejstwo, a inni dziewięciu, którzy jako współziomkowie P. Jezusa, tem bardziej powinni Mu byli podziękować, odeszli, jakby nie P. Jezus im, ale oni Jemu dobrodziejstwo uczynili, że zdrowie, o które przecież tak usilnie i głośno prosili, odzyskać zechcieli!

To też, po trzecie, zwróćmy uwagę na słowa Zbawiciela, wypowiedziane o niewdzięczności dziewięciu uzdrowionych: „Kędy oni są?" Jakże mogli nie przyjść i nie dać chwały Bogu?

Nie bądźmy, Najmilsi, podobnymi niewdzięcznikami względem Boga, ale za wszelkie dobrodziejstwa Jego, za zdrowie i powodzenie, a choćby nawet za cierpienia i próby, składajmy Mu dzięki, aby wiara nasza, jak tamtym trędowatym — zdrowie — tak nam, chwalącym Go szczerze, dała nad śmiercią zwycięstwo. A. X. W. B.

Uwaga — rolnicy!

22 b. m. Rada Ministrów uchwaliła dalszy cykl ustaw, mających na celu ułatwienie rolnikom przetrwania obecnej trudnej sytuacji. Ustawy jednak same nic nie pomogą, gdyż musi każdy rolnik sam zdecydować, którą z tych ustaw pragnie, i może wykorzystać, aby poprawić swe położenie. Dotychczasowa praktyka stwierdza, że większą umiejętnością w tym względzie odznaczają się właściciele dużych obszarów ziemskich, a natomiast niemal zupełną biernością włościanie.

Drobny rolnik wbrew wszelkim nakazom gospodarczym przestaje rozumnie prowadzić swój warsztat, oszczędzając na wszystkiem, przestaje troszczyć się o normalny byt swej rodziny i, wyciągając z gospodarstwa wszystko co się da, płaci nietylko należne podatki, co jest słuszne, ale również lichwiarskie procenty, czego słusznem nazwać nie można. Egzekucje prowadzone przez prywatnych lichwiarzy nie uwzględniają, ani przepisów o tem, że inwentarza licytować oddzielnie nie można, ani też norm szacunkowych obowiązujących przy sprzedażach licytacyjnych.

Włościanin pozwala się strzyc, jak bezwolna owca i nie broni się temi środkami prawnemi, które mu przysługują. Obawiamy się, że ta bierność myślowa drobnych rolników uniemożliwi mu skorzystanie z tych dobrodziejstw, jakie niosą nowe dekrety. Dlatego też, już obecnie zwracamy uwagę, że niemal każdy warsztat rolny może znaleźć środki ratownicze na swoje bolączki w tych ustawach, które już istnieją. Rozumiemy dobrze, że trudno wymagać od nieprzygotowanego człowieka, aby sam wyrozumiał brzmienie ustawy i umiał ją zastosować do swojego warsztatu. Istnieją jednak powiatowe biura do spraw finansowo-rolnych, których jedynym zadaniem jest okazywanie pomocy drobnym rolnikom i wyjaśnianie, jak można ratować się przy pomocy istniejących przepisów prawnych.

Winą samych rolników będzie, jeżeli jedynie większa własność potrafi uporać się ze swojemi trudnościami w ramach obowiązującego prawa i jeżeli drobne gospodarstwa będą nadal uginały się pod ciężarem kryzysu. Dowiadujemy się, że w niedługim czasie Centralne Biuro do Spraw Finansowo-rolnych wyda niewielką i tanią książeczkę, w której będzie wskazane na jakie okoliczności pomaga każda z ustaw ratowniczych. Rzeczą konieczną jest, aby każdy włościanin przeczytał tę broszurkę i, zorjentowawszy się, że powinien skorzystać z pomocy, jakie w formie tych ustaw udziela państwo, udać się do najbliższego powiatowego biura i przedstawić swoje kłopoty. Opłaty, jakie biura pobierają nie przekraczają 5 złotych, a mogą dopomóc do załatwienia spraw idących w tysiące.

Szczególnie baczną uwagę zwrócić należy na urzędy rozjemcze, które zostaną utworzone od 1 września r. b. i które będą mogły regulować sprawy, dotyczące prywatnego zadłużenia drobnych rolników. Wszyscy ci, którzy płacą za swoje długi nadmierne procenty, mogą zwrócić się do urzędu o przeprowadzenie obrachunku, przyczem urząd może uznać, iż nadpłatami w stosunku do normalnego procentu, dług został całkiem spłacony, a jeśli jeszcze pozostał, to w takim razie obniży stopę procentową i rozterminuje płatność na raty.

Pamiętać trzeba, że żadne prawo nie pomoże o ile sami sobie nie będziemy radzić i nie będziemy starać się o wykorzystanie przepisów tych prawa

Z POLSKI.

SIERPIEŃ 1932.

14 N. 13 po Św., Euzeb.
15 P. Wnieb. N. M. P.
16 W. Joachima
17 Ś. Jacka w.
18 C. Heleny ces.
19 P. Ludwika z Tuluzy
20 S. Bernarda op.

Jak się rozwija nasza Gdynia. Zacznijmy od cyfr. W roku 1926 przybyło do Gdyni 298 statków, które przywiozły... pół tysiąca ton towarów, a wywiozły 414 tysięcy ton. W roku 1931 wpłynęło do Gdyni 3.144 statków, z ładunkiem 558 tysięcy ton towaru. Statki te wywiozły z Gdyni 4.741 tysięcy ton towarów! Przywóz pzez Gdynię wzrósł zatem przeszło 500-krotnie, wywóz przeszło 11-krotnie!

Przywóz przez Gdynię (aczkolwiek port ten jest wybitnie eksportowy) przekroczył w r. 1931 przywóz przez Gdańsk o prawie 60 tysięcy ton. W wywozie Gdynia ustępowała Gdańskowi (eksport przez Gdynię 4.537 tys. ton, przez Gdańsk 7.652 tys. ton), ale już w roku bieżącym będzie inaczej. Gdynia, która jest portem handlowym od kilku lat dystansuje Gdańsk, miasto o odwiecznych tradycjach handlu morskiego.

Pod względem urządzeń Gdynia naogół stoi niżej od Gdańska, jest jednak bardziej nowoczesna.

Powierzchnia wodna portu gdańskiego zajmuje obszar 896 ha (bez zmian do roku 1931), podczas gdy powierzchnia wodna Gdyni zajmuje 320 ha (w roku 1931 – 273 ha),, ale powierzchnia wodna portu morskiego Gdyni zajmuje 320 ha (rzecznego portu niema), a port morski Gdańska zaledwie 211 ha (reszta 685 ha to port rzeczny). Również Gdynia przewyższa Gdańsk co do głębokości portu. — Głębokość portu Gdyni stanowi od 6 do 12 metrów, podczas gdy Gdań-

Dr. Bronisław K.

Z nad morza polskiego.

———

Tyle już było opisów morza polskiego, tyle feljetonów, że zdawaćby się mogło: temat wyczerpany. Niedawno było „Święto Morza". Gazety prześcigały się w kulcie morza. Polacy tak mało znają swoje morze. Historja Polski jest piękna, lecz mimo wspomnień własnej floty i chwały na morzu ubogą w ukochanie morza. Było „Święto Morza" Widziałem stutysięczny zjazd Polaków ze wszystkich rubieży kraju, uroczystości, defilady, podniosły, budujący nastrój i — suggestywny wpływ niejako obchodu. Tyle pięknych chwil w życiu narodu — święto minie, wspomnienie zostanie. Nie to, nie to chcę powiedzieć, by spełnić obowiązek Polaka i dziennikarza. Nie tylko hołd morzu złożyć, ale je miłować. A umiłuje ten, kto zobaczy.

Morze. Trzeba być na wybrzeżu, trzeba patrzeć, by widzieć — widzieć, by zrozumieć. Na Polaku pierwszy widok morza budzi dziwne wrażenie. Zdumienie, podziw i żal, że jego bliscy tego nie widzą. Żal, że w stosunku do jego wartości przedewszystkiem artystycznej jest Polakom mało znane; żal do przodków, że nie zaszczepili w nas wielkiego kultu morza.

———

Między Bałtykiem otwartym i zatoką Pucką rzucił Bóg cienkie pasmo piasku, zasiał wydmy trawą i zakorzenił las. Ludzie nazwali Helem. Na półwyspie i wybrzeżu lądu zamieszkał twardy lud Kaszubów. Twardy, bo morze to potęga, to potężny wychowawca — silnym daje życie, a słabych i śmiercią obdzielić potrafi. Twardy lud Kaszubów, bo przyjacielem i matką ich morze. Twardy, bo z serc ich nie wyrwał wróg miłości Ojczyzny, a z ust ojczystej mowy. Kaszubi to Polacy. Silnego ducha nie zwalczył germanin.

———

Polska Wielka Wieś. Mały sklepik spożywczy, budka z rybami. Szyld: Augustyn Kuchnowski. Pytam o ryby. Okazały Kaszub prosi do ogrodu, zastawia stół, podaje ryby. Krótka rozmowa z rzekomym letnikiem, bez zdrady incognito.

— „Dobrze Wam tu teraz?"

— „Nie można narzekać, podatki gniotą bardzo, więcej, jak za Niemca, ale Bóg darzy — mamy jeszcze więcej". — Pokazuje okazały pensjonat w ogrodzie „Jasny Brzeg". Zbudował go w r. 1927 mimo podatków, przedtem nie miał nic. Nikt ich nie znał, nikt do nich nie przyjeżdżał.

———

Plaża, słońce tak silnie pali, perli się w łagodnych falach Bałtyku, iskrzy się w niepokalanej białości piasku. Wybrzeże pełne ludu. Zapatrzony w dal i sunące na widnokręgu, a napozór nieruchome okręty przestaje myśleć. Odczuwam morze. Radosny śmiech dzieci budzi mię z ekstazy. Jak dziecko zaczynam sypać na wybrzeżu kopiec piasku. Wkrótce koło mnie gromadka dzieci.

— „Skąd wy dzieci i jak się nazywacie?"

Następuje recytacja: Boguś Staniecki z Przemyśla, Irenka Soboltówna z Wilna, Łuś Żurawski i Henia Kulanka z Krakowa i Zbyszek z Zosią z Warszawy. Gromadka się zwiększa. Przybył Poznań, Bydgoszcz, Lwów. Natychmiastowa przyjaźń i wspólna praca przy sypaniu kopca. — Słońce, morze — zdrowie — wesołość — radość życia. Kopiec nazwałem Kopcem Zdrowia dzieci polskich.

Gdzie w Polsce usypią kopiec razem dzieci z Krakowa, Wilna, Poznania, Warszawy, Lwowa??

———

W przejeździe przez Gdańsk żal ściskał serce, że to stare miasto polskie, nasz stary port, okno na świat, jest teraz niejako innem, obcem państwem. Zwiedzenie Gdyni i gdańskiego portu usunęło żal, rozprószyło troskę. Przejazd motorówką po porcie (1.30 godz.) to lekcja pracy, organizacji i polskiej przedsiębiorczości. Dziwna satysfakcja i zadowolenie nawet z tego, że Gdańsk jeszcze nie nasz. Bośmy pokazali sobie i światu, co umiemy. Przyszliśmy do nędznej wioski, kilkuset rybaków. Dziś Gdynia 40 tysięcy mieszkańców, największy i najbardziej nowoczesny port Bałtyku. To nie po Niemcach. Gdańsk się gniewa i bardzo, ale bogatą sąsiadkę pokocha — pokocha z konieczności i wróci do Macierzy. Bo mógłby zostać całkiem na czczo. Gdynia to potężny rywal i bogaty, a bogate ciotki się lubi i kocha.

W roku 1920 w Gdyni hektar ziemi kosztował tyle, co dziś sążeń... W porcie statki i okręty duńskie, szwedzkie, fińskie, angielskie, amerykańskie — zresztą czytaj z atlasu. Polska kolej Gdynia—Śląsk, polska autostrada (najlepsza w Polsce), bulwar nadmorski Gdynia-Karwia. — a wszędzie polska mowa.

———

Na leguminę feljetonu szkic gospodarczy. Pokój z utrzymaniem (do syta) nad morzem prywatnie 4—5 złotych dziennie, pensjonat 6—7 złotych. Świeże ryby na żądanie, flądry kilo 2 złote. Przejazd autobusem (najlepszym w Polsce) bulwarem nadmorskim z Gdyni do Karwi 7 zł. Kutrem na pełne morze w pełni księżyca 2 zł. (przy kwadrze tak samo). Żaglówką z Wielkiej Wsi do Pucka i z powrotem 1 zł. (grzeczne dzieci 50 gr.). Statkiem Hel—Gdynia 3 zł., powrotny bilet 5 zł. Kąpiel w słońcu i morzu za darmo, w lasach papierosów nie palić, a wszędzie wyborne piwo okocimskie.

ska dosięga tylko do 10 metrów. Nadbrzeży portowych w eksploatacji posiada Gdańsk 31 km., podczas gdy Gdynia zaledwie 6 klm., ale, nadbrzeży portowych z głębokością 8 m. i wyżej Gdańsk ma zaledwie 2 klm., podczas gdy Gdynia 5 i pół klm. Powierzchnie składów portowych w Gdyni powiększają się bardzo szybko. Jeszcze na 1 stycznia 1931 r. powierzchnia składów wynosiła 45 tys. metrów kw., a już na 1 stycznia b.r. wynosi 106 tys. m. kw. Powierzchnia składów portowych w Gdańsku zajmuje 238 tys. m. kw.

Imponujący rozwój Gdyni w okresie szalonego kryzysu jest dowodem, jak silnie ciążymy gospodarczo ku morzu i jaką klęską byłoby dla nas odcięcie od morza.

W r. 1931 obrót handlowy Polski drogą morską stanowił pod względem wagi towarów 62,3 procent ogólnego handlu zagranicznego. Przez mały skrawek wybrzeża przechodzi dziś blisko dwie trzecie towarów przywożonych do Polski!

Druki pocztowe „żywnościowe“. Z dniem 1 sierpnia wprowadzone zostały w obieg pocztowy specjalne drugi, których używać będzie można do korespondencji w sprawach żywnościowych. Cena druku łącznie ze znaczkiem wynosić będzie 5 gr. Rozporządzenie to jest uzupełnieniem rozporządzenia o obrocie przesyłek żywnościowych i specjalnych telegramów żywnościowych.

83.195 małżeństw w Polsce w ciągu kwartału. W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego zawarto w Polsce ogółem 83.195 małżeństw, tj. o 5670 małżeństw więcej niż w kwartale poprzednim.

Największą liczbę małżeństw, mianowicie 8471 zawarto na terenie województwa łódzkiego. Na drugiem miejscu pod względem ilości zawartych małżeństw znajduje się województwo kieleckie, w którem zawarto 7700 małżeństw. W województwie lwowskiem zawarto 7418 małżeństw, w wołyńskiem 6552, w lubelskiem 6420, w warszawskiem 6131, w stanisławowskiem 5631, w krakowskiem 5077, w białostockiem 4514, w wileńskiem 4238, w poznańskiem 4161, w poleskiem 3602, w tarnopolskiem 3596, w nowogródzkiem 2861, w śląskiem 2256, wreszcie w województwie pomorskiem 2126 małżeństw.

W Warszawie zawarto w I kwartale br. 2441 małżeństw.

Zarządzenia oszczędnościowe o kosztach podróży. Ministerstwo skarbu wydało okólnik, wyjaśniający niektóre postanowienia oszczędnościowe rozporządzenia o djetach, kosztach podróży służbowych urzędników. Urzędnikom do X. sto-sł. przysługuje prawo zwrotu kosztów za przejazd kolejami 3-cią klasą, do IV. st. sł. w klasie drugiej. W klasie pierwszej prawo to mają jedynie urzędnicy najwyższych stopni.

Nowe znaczki pocztowe. Ogłoszono rozporządzenia min. poczt. i telegrafów o wprowadzeniu w obieg pocztowych znaczków opłaty wartości 10, 20, 25, 30 i 60 groszy oraz kartki pocztowej krajowej pojedynczej ze znaczkiem 20 gr. nowej edycji.

Rysunek znaczków o wymiarze 18 na 22 milimetry, przedstawia w środkowej swej części prostokąt, obramowany linjami, w którym na tle z heraldycznych linij umieszczony jest orzeł; po obydwu stronach godła widnieją ornamentacje z roślin stylizowanych.

Nad godłem państwa znajduje się napis: „Poczta polska“, a u dołu liczby 10, 20, 30 lub 60 z literami gr. (groszy).

Znaczki 10-groszowe są koloru zielonego, 20 gr. — stalowego, 25 gr. — żółto-bronzowego, 30 gr. — czerwonego i 60 gr. — niebieskiego.

Tabor żeglugi śródlądowej w Polsce. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, tabor żeglugi śródlądowej w Polsce, oprócz rzecznego taboru państwowego, obejmuje ogółem 2.248 statków, w tem 169 z napędem mechanicznym, oraz 2.079 bez napędu mechanicznego. W ogólnej liczbie statków znajdują się 132 parowce, 37 motorowców, 365 bark, 141 kryp, 469 galarów, oraz 1.104 łodzi, promów itd.

Liczba statków drewnianych wynosi 1.899, stalowych zaś 349. Zdolność przewozowa wynosi ogółem 131.177 tonn, z tego 6.213 przypada na statki z napędem mechanicznym, 24.964 tonn zaś na statki bez napędu mechanicznego.

Ogólna siła maszyn statków z napędem mechanicznym wynosi 15.005 HP, z czego na parowce przypada 13.234 HP, na motorowce zaś 1.771 HP.

Polska na pierwszem miejscu w hodowli żubrów. W rezerwacie w Zubrzynie Białowieży przyszła na świat żubrzyca, dzięki czemu ogólna liczba żubrów w Białowieży wynosi obecnie 10 sztuk. Jeżeli do tego dodać dwa żubry, przebywające w ogrodzie zoologicznym w Warszawie, jeden w Poznaniu, a siedm w Pszczynie, w Polsce znajduje się obecnie 20 żubrów, na ogólną liczbę 60 na całym świecie. Polska zajmuje pierwsze miejsce pod względem hodowli żubrów, a na drugiem dopiero miejscu stoi Anglja.

Nowe 100-złotówki. W myśl uchwały rady Banku Polskiego wypuszczona będzie niebawem nowa emisja banknotów wartości 100 zł.

Państwowa wytwórnia papierów wartościowych ustaliła już na zlecenie Banku Polskiego wizerunek kliszy nowych banknotów.

Nowe stu-złotówki nosić będą z jednej strony podobiznę ks. Józefa Poniatowskiego, według historycznego portretu, z drugiej zaś strony ornamentację w postaci girland z kłosów.

100-złotówki wykonane będą na cienkim papierze na wzór banknotów angielskich. Ukazać się mają na rynku pieniężnym z końcem listopada br.

Irlandja zakupuje węgiel w Polsce. Organ de Valery „Irish Press“ podaje zaprzeczenie Reutera, przesłane mu przez PAT co do stanowiska rządu polskiego w sprawie eksportu węgla. „Irish Press“ wyraża zadowolenie z powodu tego wyjaśnienia.

Równocześnie dziennik donosi, że jeden z największych syndykatów węglowych w Irlandji przyjął zlecenie na 2.000 ton węgla polskiego. Jest to pierwsze zlecenie na węgiel polski w Irlandji.

Znaczne zamówienia sowieckie dla hutnictwa polskiego. Sowiecka misja handlowa finalizuje obecnie pertraktacje z hutą „Pokoju“ o zamówienia łącznej wartości 20 miljonów złotych.

Równocześnie z kilkoma innemi firmami prowadzi się rokowania o dostawę 1.000 cystern dla przemysłu sowieckiego.

Rokowania te utrudniane są o tyle, że Sowiety uzależniają udzielenie zamówień od zwiększenia przywozu sowieckiego do Polski.

Lipiec przyniósł wzrost eksportu węgla przez porty. Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż eksport węgla z Polski drogą morską w lipcu r. b. kształtował się naogół dość pomyślnie.

Przez Gdynię przewieziono węgla 403.816 ton, przez Gdańsk wywieziono 285.750 ton, czyli ogółem wywieziono węgla 689.566 ton.

W porównaniu z m-cem czerwcem eksport morski węgla w lipcu r. b. wzrósł z 90.721 ton.

Powiat — Brzesko. W niedzielę 7 sierpnia urządzono 3 olbrzymie wiece: w Szczepanowie, Przyborowiu i Borzęcinie. Referowali posłowie: Jarosz, Starzyk i ks. Dr Czuj. Obszerniej o tych zebraniach napiszemy w następnym numerze.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty za III kwartał 1932 r.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni.

„Święto morza“ udało się wspaniale. Sto tysięcy narodu — mimo kryzysu — zjechało, by zobaczyć ukochane, polskie morze. Nastrój był rozrzewniający. Zbratane wszystkie stany w podniesieniu ducha, skupione koło Głowy Państwa, ślubowały wieczysty pakt z morzem. Niech się cała Polska ocknie — i zjednoczy — niech wrogowie drżą ze strachu przed potęgą Polski, której synowie zrozumieli wartość morza.

Osią całej manifestacji było przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które podajemy:

— „Drodzy rodacy. Obchodzona dziś uroczystość „Święta Morza“ skupiła tu nad polskiem wybrzeżem całą Polskę. Cała Polska bierze udział w dzisiejszem święcie, bo z całej Polski ściągnęły tu wielotysięczne tłumy, a myśli i serca tych, co przybyć nie mogli, zwrócone są także tu w stronę naszego morza. Wszyscy Polacy patrzą z dumą i radością na dokonane już nad morzem prace i oczekują dalszego ich postępu.

Umiłowanie morza i zrozumienie jego znaczenia dla państwa nie było obce naszemu narodowi i za czasów dawnej Rzeczypospolitej, brakło jednak świadomej, planowej i stałej woli i pracy dla rozwinięcia naszych stosunków morskich, naszego handlu morskiego i naszej floty. Największa zaś idea musi się wcielić w kształt widomy, by nie zostać mrzonką.

Takim kształtem widomym umiłowania przez obecne pokolenie Polaków morza i właściwej oceny wielkiej roli, jaką odgrywa ono w życiu odrodzonej Rzeczypospolitej, jest budująca się w najtrudniejszych warunkach Gdynia, jako konieczne dopełnienie Gdańska i zwiększająca się z roku na rok nasza flota. Dążenie nasze do stworzenia wielkiego polskiego handlu morskiego zostały zapoczątkowane, ale wymagają ciągłego dalszego wysiłku i czujności. Dzisiejsze święto jest symbolem zbiorowej woli całego narodu podjęcia takiego wysiłku.

Ale nietylko ku samemu morzu biegną dziś myśli i uczucia polskie. Biegną one i ku starej ziemi pomorskiej, która jest nam wszystkim szczególnie droga — jako ta dzielnica, która zrządzeniem losów tyle wycierpiała, opierając się przez długie lata niewoli skutecznie próbom wynarodowienia, — pomimo, że czynione były wszelkie wysiłki i że używano wszelkich rozporządzalnych metod i środków, aby zetrzeć polskość z jej powierzchni, aby jej dziecko w szkole zapomniało mowy ojczystej.

Jeżeli mimo tych wysiłków Pomorze zachowało swą polskość tak, że odsetek ludności polskiej jest większy niż prawie we wszystkich innych częściach Polski, zawdzięczamy to przedewszystkiem kobietom pomorskim, które jako matki i wychowawczynie — tak jak i na Śląsku i w Poznańskiem uczyły swe dzieci wytrwale polskiego pacierza i używały tylko polskiej mowy. Zawdzięczamy to również tej części duchowieństwa, która, pochodząc z tego ludu, pomimo nacisku ze strony władz państwowych oraz wpływowej części obcego duchowieństwa, szerzyła wytrwale wśród swych parafjan kult dla polskiej mowy i polskiej kultury. To też cały naród winien polskiej kobiecie i polskiemu duchowieństwu na Pomorzu wielką wdzięczność i to po wsze czasy.

Utrzymanie przy Polsce tej ziemi, tak ciężko przez los nawiedzonej a zarazem tak ważnej dla całego państwa jako jedyny dostęp do morza sprawiło, że dziś po 12 latach odzyskania jej, szczególna jest w całej Polsce dla tej ziemi miłość, powszechne jest zrozumienie, że jest ona kamieniem węgielnym naszego niepodległego bytu. Gdy przed laty 160 naród nasz utracił Pomorze i wolny dostęp do morza, niósł ten pierwszy rozbiór Polski nieuchronnie za sobą i dalsze rozbiory, był początkiem końca naszej niepodległości. Ta nauka historji zapadła głęboko w nasze serca; głosi ona, że nie masz Polski bez morza i Pomorza, a udział tych niezmiernych rzesz, które ściągnęły na dzisiejsze święto z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej, mimo będących w toku żniw, mimo trosk i kłopotów, które w tym ciężkim roku są cięższe niż w innych, jest wymownym dowodem zrozumienia przez całe społeczeństwo tej wielkiej prawdy, ukochania tej ziemi i przywiązania do morza“.

Trzymajmy się przyjaciele!

Kochani bracia! ciężkie czasy przeżywamy — czasy kryzysu materjalnego i moralnego — wiemy o tem wszyscy. Mimo to nie wolno nam upadać na duchu, bo Opatrzność Boska rządzi losami świata. Polska jako kraj katolicki, przetrzyma kryzys moralny i będzie się dalej budować na zasadach nauki Chrystusowej, a jako kraj rolniczy, przetrzyma kryzys ekonomiczny i przebrnie przez fale bezrobocia.

Tę otuchę i te nadzieje stara się wszczepiać w nas w każdym numerze nasz kochany „Lud katolicki“, stary, wypróbowany przyjaciel. Nie zdradził on nigdy sprawy ludowej, nie prowadził nas na manowce, ale zawsze wiódł nas prostą drogą obowiązków względem Boga i Ojczyzny — od samego zarania swego istnienia jeszcze w czasach zaborczych. Śmiało i otwarcie tępił i wytykał niezdrowe prądy wśród t. zw. stronnictw ludowych, piętnował demagogję, i wskazywał wzniosły cel, jakim jest zjednoczenie ludu na zdrowych zasadach współżycia i współpracy z innemi stanami.

To samo czyni dziś. To też nic dziwnego, że brać chłopska przylgnęła do niego całą duszą, że czytają go chętnie ludzie wszystkich stanów i zawodów.

Bracia, gdy czasy ciężkie, tem silniej stójmy przy naszem piśmie i popierajmy je! Oświecajmy się, i pożywiajmy się uczciwą strawą duchową.

Jeżeli — mimo ciężkich czasów — powstają i utrzymują się różne zjadliwe i szkodliwe pisma, czy pisemka, żerujące na ludzkich namiętnościach, to tem więcej jest naszym obowiązkiem stać twardo pod naszym wypróbowanym sztandarem, przy wiernym przyjacielu.

A więc trzymajmy się, Kochani Przyjaciele!

Wasz K. Wnęk

Siali — orali...

Przyborów (pow. Brzesko). W niedzielę wieczorem (ale nie przy wiejskim kościele) 31 lipca br. zjechał do nas agitator piastowcowy, niejaki sędzia p. Brodacki. Pana tego potrochu znamy z jego „świetnych“ występów i przemówień i z karjery parcelacyjnej, która podobno toczy się w Krakowie i w Sejmie.

Zadrżał ten pan, gdy obaczył p. Starostę Baranowskiego, który przyjechał przysłuchać się, jak to przemawia ten sędzia sprawiedliwy na wiecach.

Na widok p. Starosty zbaraniał do cna i plótł trzy po trzy, aż litość brała, a w całem jego gadaniu nie było ani jednej cyfry prawdziwej, ani jednego faktu stwierdzonego. Ale trzeba przyznać, że trzymał się pewnych granic, nie podburzał — to ich zwyczaj — nie podjudzał — tylko spokojnie i „rzeczowo“ krytykował. Aż się serce radowało — a chłopi kiwali głowami i myśleli o zachodzie słońca i o rdzy na pszenicy. Rezolucje oczywiście były te stare, oklepane, o czystych wyborach, o hołdzie więźniom brzeskim itp.

Poszedł p. Brodacki jak niepyszny — a chłopy się co najpoważniejsze, zebrały osobno pod wodzą wójta Przepiórki — i do nich zaszedł p. Starosta i uczciwie sobie pogadali o rzeczach państwowych i powiatowych. I teraz zrozumieli, że jest z nimi przedstawiciel władzy, która trzyma w Polsce porządek, a nie agitator i naganiacz piastowcowy, kręcący się w koło jak „Błażek opętany“. Kończy się walka z cyganami

Sąsiad.

Ze świata.

W Ameryce walczą weterani. Dawni żołnierze amerykańscy, którzy swego czasu w liczbie kilkunastu tysięcy urządzili marsz na Waszyngton, aby demonstrować na rzecz wypłacenia im premji asekuracyjnej i od tego czasu rozkwaterowali się w Waszyngtonie i okolicy zostali wczoraj przemocą rozpędzeni. Wezwani początkowo do opuszczenia stolicy weterani stawili policji opór tak, że musiano zawezwać pomocy wojskowej. Przeciw weteranom wystawiono oddział liczący 1.500 żołnierzy uzbrojonych w karabiny maszynowe, gazy łzawiące i samochody pancerne. Podczas starcia zostały dwie osoby zabite a blisko 100 osób odniosło rany. Przy pomocy gazów łzawiących udało się wojsku wyprzeć weteranów nietylko z Waszyngtonu, lecz także z obozu odległego 5 mil od stolicy miasteczka Anacostia, gdzie znajdowało się 7 tysięcy dawnych żołnierzy i 500 kobiet i dzieci weteranów. Obozy weteranów zostały spalone. Podczas akcji wojskowej zostało też wielu żołnierzy poranionych. W związku z akcją przeciw dawnym żołnierzom amerykańskim wydał rząd komunikat, w którym m. in. oświadcza, że obecność weteranów w stolicy przedstawiała poważne niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju publicznego tem bardziej, iż w ich szeregi wślizgnęło się wiele elementów zbrodniczych i agitatorów wywrotowych, którzy nigdy nie brali udziału w wojnie.

Żyje czy nie żyje? Jedn twierdzą, że chiński generał Maa poległ w walce z Japończykami, drudzy zaś twerdzą, że żyje. Za jakiś czas dowiemy się prawdy.

Ks. Seipel nie żyje. Były kanclerz austrjacki ks. prałat Ignacy Seipel zmarł w Pernitz pod Wiedniem w tamtejszem sanatorjum dla chorych na płuca. Przebywał on w sanatorjum od 4 lipca.

Ze śmiercią ks. Seipla Austrja traci swego najwybitniejszego polityka, a stronnictwo chrześcijańsko-społeczne odznaczającego się ogromnym autorytetem wodza.

Sowiety wypowiedziały wojnę Japonji. Nareszcie zaczęło się — o ile na prawdę — to, co zawsze przepowiadaliśmy, że dojdzie do wojny między Bolszewją a Japonją. Na razie są to obstrzały na morzu. Zobaczymy, co z tego wyniknie, o ile to prawda.

Piorun zwęglił 70 owiec. Z Medjolanu donoszą: Niebywale groźne spustoszenie w trzodzie owiec w pobliżu miejscowości Gerbido we Włoszech wywołało uderzenie piorunu. Pewien pasterz skupił 70 owiec pod drzewem, chcąc w czasie burzy uchronić się przed nawałnicą.

Obawa przed deszczem stała się jego nieszczęściem. Piorun uderzył w drzewo, od którego odbił się i poraził całą trzodę, pozostawiając 70 zwęglonych ciał owiec.

Natomiast pasterz cudem wyszedł cało z katastrofy.

Wynik wyborów w Niemczech. W Niemczech odbyły się wybory do parlamentu Rzeszy. W ostatecznem obliczeniu liczba głosów wynosi 36.845.279 wobec czego również wzrosła liczba mandatów z 604 do 607.

Wedle szczegółowego obliczenia, rezultaty wyborów przedstawiają się, jak następuje: Socj. nar. (Hitler) — 230 mandatów, Socjaliści — 133, Komuniści — 89, Centrum — 76, Niemiecko-narodowi i niemiecka partja lud. (Langvolk) — 46, Partja państwowa — 4, Bawarska partja ludowa plus partja gospodarcza — 22, Chrześcij. socjal. — 4, Niem. partja chłop. — 2, „Landbund“ — 2.

Wynika z tego, że żadna partja nie ma absolutnej większości — a Hitler jakby przegrał. Zobaczymy, z kim się będzie łączyć katolickie centrum.

Buta Niemców w Gdańsku wychodzi raz po raz na światło dzienne. Są oni pompowani z Prus, gdzie Hitler w dalszym ciągu szaleje, choć nie wygrał wyborów. Cały świat patrzy z obrzydzeniem na komedjanckie wybryki drabów niemieckich.

Szukają zaczepki. W dzień „Święta morza“ urzędnik poselstwa niemieckiego w Warszawie dopuścił się haniebnego występku, bo zrzucił flagę polską z prywatnego domu, w którym mieszka. Rząd nasz domaga się wycofania tego pana (nazywa się Rintelen). Prasa niemiecka szarpie się i za dużo sobie pozwala pod adresem Polski. Takich mają dyplomatów!

Między Boliwją a Paragwajem wojna. Wojska boliwijskie zajęły już strategicznie ważny punkt Puerpo-Casado. Rząd paragwajski zawiadomił wszystkie kraje neutralne, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za ewentualne skutki ofenzywy boliwijskiej.

Ze stolicy Paragwaju odszedł obecnie wielki transport wojsk w kierunku Chaco. Kobiety miasta Concepcion zwróciły się do rządu z prośbą o utworzenie korpusu amazonek, któreby wyruszyły natychmiast do wojny przeciw Boliwji.

Rząd paragwajski ogłosił mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku 22. 29. i wszystkich oficerów od 20—50 lat.

Wszędzie panuje wielki entuzjazm. Mowcy wzywają ludność do obrony „świętej sprawy“ i mówią o wojnie sprawiedliwej.

Bolszewicy gubią religję. Rok rocznie w lipcu przed wojną światową odbywały się wielkie uroczystości religijne wraz z odpustem na cześć Matki Boskiej w miasteczku Korstyszoł koło Żytomierza. W tym roku wierni Polacy zebrali się w świątyni, aby wznieść modły do Królowej Korony Polskiej.

Oddział G. P. U. wypędził jednak wiernych z kościoła, bijąc opornych kolbami karabinów, Polacy nie dali jednak za wygrane i gdy oddział się oddalił, pośpieszyli wraz z księdzem-staruszkiem w kierunku fortecy, by tam, przez nikogo nie zauważeni, mogli dokończyć modłów.

Oddział jednak został o tem poinformowany i przyszedł na miejsce modłów, mszcząc się w okrutny sposób nad bezbronną ludnością. Zaaresztowano przytem kilku ludzi i księdza.

Jak się zachowywać
przy zajęciu i licytacji ruchomości.

Od kilku dni obowiązują nowe przepisy, według których urzędy skarbowe przeprowadzają zajęcie ruchomości i licytację. Dłużnik, którego dotyka licytacja, powinien więc wiedzieć, jak należy zachować się podczas zajęcia ruchomości i licytacji. Urzędnik, przeprowadzający licytację, spełnia funkcję publiczną, nie należy więc mu jej utrudniać, gdyż w wypadku oporu grozi dłużnikowi odpowiedzialność karna. Tem niemniej dłużnik powinien bacznie zwracać uwagę na czynności egzekutora skarbowego.

Nie wszystkie ruchomości mogą być sprzedane z licytacji. Nowe przepisy wyłączają z pod zajęcia i licytacji cały szereg przedmiotów niezbędnych do użytku dla dłużnika. Nie wolno więc zająć i licytować sprzętów domowych, pościeli, bielizny i ubrania codziennego, które są niezbędne dla dłużnika i jego rodziny. Również wyłączone są z pod licytacji zapasy żywności i opału w ilości, wystarczającej na jeden miesiąc. Dalej egzekutor nie może sprzedać z licytacji krowy dojnej, o ile rolnik posiada tylko jedną. Tak samo wyjęte są z pod licytacji jedna świnia, dwie kozy lub trzy owce. Oczywiście zakaz licytacji odnosi się do tych zwierząt wówczas, gdy są one niezbędne dla wyżywienia dłużnika, jego rodziny i służby. Dalej nie wolno licytować przedmiotów, służących za narzędzie pracy dłużnika, jeśli chodzi o rolników, nie może zatem podiegać licytacji ostatni pług, brona i t. p. Pozatem wyjęte są z pod licytacji obrączki ślubne i przedmioty codziennego użytku, które dla dłużnika przedstawiają dużą wartość wobec ich używania, a sprzedane mogą być tylko za bezcen. Również nie wolno licytować przedmiotów religijnych, jak obrazy święte, wota itd. Także zwolnione są z pod licytacji podręczniki szkolne, zeszyty, piórniki itp.

Jeżeli dłużnik otrzyma wsparcie dla poratowania go w czasie choroby, lub jakiejś klęski żywiołowej, sumy te nie podlegają egzekucji. Również wyłączone są z pod licytacji należności pośmiertne, udzielane z tytułu zapomogi lub z tytułu ubezpieczenia kosztów pogrzebu. Także nie wolno licytować sum, które dłużnik otrzymuje, jako odszkodowanie za zniszczony, np. spalony budynek, o ile odszkodowanie to ma być użyte na odbudowanie zniszczonego budynku.

Jeżeli dłużnik zauważy, że egzekutor skarbowy wykroczył przy zajęciu, względnie licytacji poza obowiązujące przepisy, powinien złożyć odwołanie w urzędzie skarbowym, w ciągu ośmiu dni. W odwołaniu należy wskazać zarzuty przeciw postępowaniu egzekutora, względnie przeciw decyzji przeprowadzenia licytacji.

Koszta licytacji obciążają dłużnika. Ściągane one są razem z należnemi sumami. Pamiętać również należy, że zarówno przy zajęciu przedmiotów, jak i przy licytacji dłużnik ma prawo być obecny osobiście i żądać może dopuszczenia ze swej strony jednego świadka. Jeżeli z jakiegokolwiek powodu dłużnik nie może być obecny przy zajęciu lub licytacji — w zastępstwie jego może być dwóch świadków. Świadkami mogą być członkowie rodziny, względnie domownicy dłużnika.

Egzekutor skarbowy według nowych przepisów powinien zająć przedewszystkiem gotówkę, znajdującą się u dłużnika, następnie przedmioty zbytkowe, to znaczy nie służące do codziennego użytku. Jeżeli dłużnik nie posiada gotówki, ani przedmiotów zbytkowych, urzędnik zajmować będzie pozostałe przedmioty, z wyłączeniem jednak wyżej podanych. Nie wolno jest egzekutorowi zająć przedmiotów, nie będących własnością dłużnika, nawet gdyby znajdywały się chwilowo w jego mieszkaniu, względnie gospodarstwie. Urzędnicy skarbowi zajmować będą tylko tyle przedmiotów, aby przez ich sprzedaż ściągnąć należność. Jeżeli więc egzekutor skarbowy zajmuje więcej ruchomości, można wnieść na niego zażalenie do urzędu skarbowego. Dłużnik obowiązany jest udzielać egzekutorowi wyjaśnień zgodnych z prawdą. W wypadku wprowadzenia w błąd urzędnika skarbowego, urząd skarbowy może na takiego dłużnika nałożyć grzywnę do wysokości 500 złotych. Na każdym przedmiocie który został zajęty, urzędnik skarbowy umieści kartkę lub inny znak, stwierdzający, że dana rzecz jest zajęta i będzie podlegać licytacji. Przedmiotów tych nie wolno sprzedać, wywieźć lub ukryć. Muszą one pozostać na miejscu do dnia licytacji.

Takie są najważniejsze przepisy, odnoszące się do zajęcia przedmiotów i do ich licytacji. W wypadku wątpliwości, powstałych u dłużnika, czy egzekutor skarbowy postąpił zgodnie z przepisami, powinien on zwrócić się po informacje do najbliższego urzędu skarbowego, względnie sejmiku powiatowego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Henryk Knap — Zaleszczyki. Za pamięć dziękujemy; numer wysyłamy. Anons umieszczony.

P. Sechman. Pisarzowa. Prosimy o wiadomości z terenu, chętnie zamieścimy, bo dobre pióro.

P. K. W. Dziękujemy serdecznie. Artykuł zamieścimy. Za zjednanie nam dwóch prenumeratorów „Bóg zapłać!“

Na fundusz prasowy.

P. Juszczyk St. Szczurowa 5 zł.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny
BOLESŁAW WILK

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., ćwierć str. 150 zł., ósemka str. 75 zł. szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“.

Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.